W. Szan. Panu Koledze W. Gorslicem z podziękowaniem za łaskawą pamięć

31/V 1938 Autor

ŻYCIORYSY ZASŁUŻONYCH POLAKÓW XVIII I XIX WIEKU

PROF. DR A. SKAŁKOWSKI

WSPÓŁPRACOWNIK MARCINKOWSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI W POZNANIU

KRONIKA MIASTA POZNANIA

KWARTALNIK — ROCZNIK XVI 1938.

NADBITKA

KRONIKA MIASTA POZNANIA

ROCZNIK XVI NUMER 1.

Prof. Dr A. Skałkowski.

WSPÓŁPRACOWNIK MARCINKOWSKIEGO

Zmarły w r. 1859 Józef Szułdrzyński przykazal na swej płycie grobowej w Lubaszu wyryć, jako najgodniejsze pamięci, że był współpracownikiem Marcinkowskiego. Wyżej cenił sobie to wspomnienie niźli tytuł członka I Izby pruskiej czy radcy Ziemstwa prowincjonalnego. A uprzedzając tak osąd historii, wiernie wyraził przekonania najcelniejszych z swego pokolenia.

Ludzi tej generacji w Wielkopolsce istotnie wyprowadził na widownię publiczną i wprzągł do pracy społecznej i narodowej przede wszystkim Marcinkowski. Tak właśnie było i z Szułdrzyńskim.

Nie żeby uprzednio nic nie znaczył. Do odegrania roli wedle wskazań programu pracy organicznej już z przyrodzenia usposobiony, przygotował się w zabiegach około zapewnienia swego losu i fortuny. Obdarzony był jakąś zgoła niezwykłą zdolnością i energią do wielkich interesów, chociaż nie wiadomo, aby miał po temu odziedziczone środki materialne i wykształcenie, prawnicze zwłaszcza.

Skromne były jego początki. Sobie samemu miał zawdzięczać wszystko.[1]) Urodził się 3 grudnia 1801 w parafii zbąszyńskiej [2])

[1]) Według papierów rodzinnych zachowanych w Lubaszu i Siernikach, oraz akt hipotecznych Archiwum Państwowego w Poznaniu, zwłaszcza Sierakowa, Grodziska i Opalenicy. — Por. Motty: Przechadzki I. 18, 185, II. 176; Karwowski: Historja W. Ks. Poznańskiego.

[2]) Według wyciągu metrykalnego przyniósł sobie imię Franciszka, które miał jako drugie, ale go nie używał. Datę tę i miejsce urodzenia (Zbąszyń) należy przyjąć stosownie do zapiski w księdze kościelnej, chociaż w paszporcie wystawionym mu w r. 1829 (6. XI.) wiek jego oznaczony na lat 32 a jako miejsce urodzenia podano Sieraków.

z Mateusza i Anny z domu Hildebrandt. Przeciwnie z rodziców chrzestnych matka była Polką, ojciec Niemcem. Podobnie związki krwi zaznaczą się i w następnym pokoleniu. Tradycja rodzinna mówi, że Szułdrzyńscy razem z Okuliczami przesiedlili się na zachodnie kresy Rzeczypospolitej w dobie rozbiorów z Witebskiego czy z Mińszczyzny. Mateusz Szułdrzyński posiadał jakąś „habendę“ pod Zbąszyniem i stąd w aktach występuje jako radny tego miasteczka. Miał jeszcze jednego syna Wincentego (który pomagał starszemu bratu w gospodarstwie na dzierżawie w Guttowie i zmarł bardzo wcześnie) oraz dwie córki (Julię, pozostałą w pānieństwie i Antoninę, zamężną z pułkownikiem Wendorfem.)[3])

Wizerunek Józefa Szułdrzyńskiego mamy dopiero z lat męskich i to jedynie fizyczny: wysokiego wzrostu, blondyn, o czole odsłoniętym, szaroniebieskich oczach, z twarzą owalną o zdrowej cerze, z nosem długim, zarostem jasnym przysłaniającym usta zwykłe i okrągły podbródek. Zresztą z urzędowego dokumentu[4]) wiemy tylko, że był katolickiego wyznania. O jego pierwiastkowym wykształceniu nie można więcej powiedzieć, jak że niewątpliwie znał dobrze język niemiecki. Ożenił się wcześnie, bo w r. 1828 już doczekał się syna Władysława, w dwa lata potem Zygmunta. Dozgonna towarzyszka jego życia Elżbieta, córka Wojciecha Okulicza z Konar, miała krew niemiecką po matce. Ta (imieniem Rozalia) była jednym z czworga dzieci Mateusza Adalberta Wielanda, który pisał się także Wilandt albo Willant, posiadał w Poznaniu kamienicę przy ulicy Szerokiej i sklep złotniczy. Stąd w spadku po nim różne klejnoty i wierzytelności.[5])

---

[3]) Wedle tradycji rodzinnej Wendorfowie Zygmunt i Mieczysław byli właścicielami Przybrodów na Kujawach. Emigrowali z powodu wypadków rewolucyjnych 1845—6, skompromitowani wystąpieniem A. Malczewskiego.

[4]) Paszport z r. 1829.

[5]) W układzie między sukcesorami z 17 lutego 1831 wymieniono w wierzytelnościach czynsz dzierżawny z Kobelnik, na których hipotece ulokowana była blisko 1/4 całego spadku, 10 833 talarów. Nie tylko pisownia nazwiska, ale i imiona w rodzinie Willantów wskazują na postępujący proces asymilacji. Z synów Mateusza Adalberta starszy nazywał się Johann, młodszy Stanisław. Prócz Rozalii była Tekla zmarła w panieństwie (13 kwietnia 1812, ale postępowanie spadkowe w r. 1843).

Stąd też Józef Szułdrzyński musiał prowadzić wiele procesów i zawierać różne umowy gwoli wydobycia należności (zresztą niedużych), i tak zaprawiał się do interesów i dawał się poznać widocznie jako człowiek bardzo obrotny i uczciwy, zasługujący



Józef Szułdrzyński
(podł. znajdującego się w Lubaszu portr. ol. art. mal. Fabiana Sarneckiego)

na zaufanie, niczym wytrawny mecenas-jurysta. Dość, że chociaż młody jeszcze, został (po pułkowniku Stanisławie Ponińskim) generalnym pełnomocnikiem Aleksandra hr. Bnińskiego, senatora-kasztelana, dziedzica klucza sierakowskiego. Wypadło mu zdać na rodzinę gospodarkę w dzierżawionym Guttowie (w powiecie wrzesińskim) a pilnować wielkich, powierzonych mu spraw, jakoż urzędował w Warszawie lub w Gułtowach Bnińskich (w powiecie

Wdowa po Mateuszu Elżbieta primo voto Czochroniowa „chorobą osłabiona, łóżkiem bawiąc się" podyktowała testament 19. XII. 1811.

średzkim), bywał w Berlinie, a może jeździł i do Kijowa. Po śmierci mocodawcy tak przedstawiał swoje czynności:[6])

„Objąwszy w roku 1825 generalną plenipotencją zarząd fortuny ś. p. kasztelana Bnińskiego, znalazłem szacunek znacznych dóbr tak dalece przeciążony długami, iż obok posiadania sumy znacznej na Rawiczu najsprężystsze działanie nie tylko nie mogło nadwerężony zrestaurować majątek, ale niestało funduszu na zakrycie ogromu ciężarów". Śliczny i ogromny był to szmat ziemi owo obdłużone dziedzictwo Łodziów, wedle spółczesnego opisu, „Topografii majętności sierakowskiej": „Położona nad granicą Starej Marchii w powiecie międzyrzeckim... po obu stronach rzeki Warty, która 3 mile przez majętność tę płynie... Składa się z miasta Sierakowa, 12 folwarków, 11 wsiów zaciężnych, 8 gmin czynszujących, 10 młynów osobno położonych. W niej znajduje się: kamienne i marglowe wapno, 2 cegielnie, 2 smolarnie, wapiarnia, przeszło 35 jezior i stawów. Wszystkie te pertinentia ciągną się jednym pasmem i formują jedne dobra... przemierzone i sądownie w r. 1802.. na 567 940 tal... prócz intraty z borów, 59 000 morgów obszernych oszacowane".

Na Sierakowie oraz Jaromierzu nad Obrą w babimojskim i Luboszu w międzychodzkim powiecie ciążyły długi rozliczne, składające się na sumę 302 285 talarów, co ułatwiało, a położenie tych majętności zachęcało do ich nabycia kierowników polityki gospodarczej Prus. Natomiast po naszej stronie brakło jeszcze wówczas świadomości niebezpieczeństwa i obowiązku narodowego.

Aleksander Bniński,[7]) uczestnik wyprawy napoleońskiej na Moskwę, ożeniony z Marią Radziwiłłówną z linii kleckiej, baczył raczej na grozę od wschodu i zachodnie rubieże wydawał zakapturzonemu wrogowi, sprzedając Sierakowo, Lubosz i Jaromierz, kontraktem z 28 lipca 1827, Generalnej Dyrekcji królewskiego Zakładu Opieki nad wdowami cywilnymi w Berlinie (Königl. allgem. Witwen-Verpflegungs-Anstalt) za 418 864 talarów. „Przejął

[6]) „Z zwykłą otwartościa" w piśmie do Henryka Łubieńskiego 19. X. 1833.

[7]) Polski Słownik Biograficzny II.

ów Instytut (wdów) parę milionów (złotych polskich) realnych długów", dzięki czemu obok innych majętności pozostało Bnińskiemu łącznie z sumą rawicką do 800 000, z której z górą 200 000 cedował żonie, kupił w powiecie kutnowskim Mikstal, chciał podobno nabyć Czarnożyły w wieluńskim, a „większą część" kapitału „na próżność zmarnował". Tak później[8]) te transakcje przedstawiał Szułdrzyński, który nie był już w nich czynny, gdyż „od sprzedaży dóbr kasztelana i przeniesienia tym sposobem majątku do Polski przestał bezpośrednio wpływać i działać w interesach" jego. Tylko w r. 1829 nabywając od Onufrego Radońskiego „kapitał połączony z posiadaniem dóbr grodziskich" i inne prawa do ogólnej fortuny po Opalińskich, „a nie mając sam środków do zrealizowania tego olbrzymiego projektu", pociągał do spółki kasztelana, który na ten cel gotów był sprzedać swój majątek na Pomorzu Miastków.[9])

Ziemi wtedy w Wielkopolsce, w następstwie nadmiernego obdłużenia, mnóstwo wystawiano na sprzedaż i na miejsce zrujnowanych magnatów, jak Szołdrskich, wysuwały się nowe rodziny, zapobiegliwe, rządne, więcej uzdolnione do walki o byt własny i narodowy. Tak doszło do próby objęcia dóbr Grodziska, Opalenicy, Bukowca i przyległości[1]) przez dzierżawcę Guttowa, nie bardzo zamożnego, ale do podziwienia przedsiębiorczego i któremu w czasach trudnych los sprzyjał. Poprzednie, od schyłku Rzeczypospolitej, koleje tej fortuny zachował nam:

8) W r. 1833 wobec Henryka Łubieńskiego, opiekuna córki Al. Bnińskiego.

9) Miał też wierzytelności jak 170 000 złt. u Wojciecha Rokossowskiego, rotmistrza gwardji pol. i dziedzica Poremby, który z tym obciążeżeniem nabył klucz mrzygłodzki w pow. olkuskim kontraktem zawartym w Krakowie 15. X. 1824 od Hilarego Bnińskiego, syna Łukasza.

10) Miasta: Grodzisk i Opalenica; wsie zaciężne: Chrostowo, Młyniewo, Ujazdek, Kobylniki, Doktorowo, Zdrój, Sworzyce, Słocin, Jastrzębniki, Rudniki, Porażyn, Silino i Bukowiec; folwarki: Piaski, Zdrój, Słocin, Jastrzębniki, Rudniki, Porażyn, Silino i Opalenica; holędry: Słocińskie, Rojewo, Nowa Dąbrowa, Kopackie, Terespotockie, Stara Dąbrowa, Czarne, Albertowskie, Cichogórskie, Konkolewo, Białe, Tronczyńskie, Łęki, Julianna, Lussowki i Hula.

„Krótki opis z lokalnej pamięci majątku Wojciecha Opalińskiego, wojewody sieradzkiego, ostatniego z linii Opalińskich, który jako bezpotomny podał majątek swój całkowity sukcesorom kollatoralnym".

„Wojciech Opaliński zakończył swe życie 1775 r. Pozostawił z Potockich 1-mo voto Warszycką 2-do voto Opalińską pozostałą wdowę bezpotomną z sobą. A że tej... służyło dożywocie i kwit z inwentarza taż pozostała wdowa te oboje prawa sobie służące zbyła zaraz po śmierci swego męża księciu Adamowi Czartoryskiemu, jenerałowi ziem podolskich". Ten natychmiast objął w posiadanie majętność grodziską i opalenicką (prócz wsi Sielinki i Rudnika będących w zastawie) i wypuścił je w dzierżawę jenerałowi Kazimierzowi Radońskiemu, lecz ta posesja skończyła się wraz z życiem wdowy po Opalińskim w r. 1778. Dobra stały się własnością sukcesorów wojewody sieradzkiego. „Różnie różni wystawiali ten spadek... I tak nastąpiły zaraz zajazdy dóbr i kto był mocniejszym, utrzymał się przy zajętej przez siebie posiadłości". Rozpoczęły się procesy pomiędzy sukcesorami i ze strony wierzycieli. Z tych najznaczniejszymi byli Czartoryski upominający się o 500 000 zlt. i wojewoda (brz. kujawski) Dąmbski z pretensją uznaną wyrokiem trybunału piotrkowskiego 1 160 000. Ci też podzielili się przeważną częścią sukcesji. Pierwszy wziął w tradycyjną posesją Grodzisk, Piaski, Chrustowo, Ujazdek, Młynowo, Doktorowo i część Kobylnik, drugi Opalenicę, Słonie, Rakowice, i Jastrzembniki z przyległościami oraz folwark Zdrój. Czartoryski odstąpił swoje prawa jen. Radońskiemu, który przejął również wieś Słonie od Dąmbskiego i później Jastrzembniki, a także sukcesyjne prawa od Trąpczyńskich i Prusimskich, oraz od jednego Łączyńskiego i Mycielskiego. „Gdy nastąpiło uregulowanie hipotek w Prusach Południowych", Radoński z tytułu tych sum spłaconych i nabytych sukcesyj obrachował swe uprawnienia do $^{2}/_{5}$ masy spadkowej po Wojciechu Opalińskim.

Owe „uprawnienia" od bezpotomnego Kazimierza Radońskiego przeszły na jego brata Jakuba Zygmunta a po tym na syna Onufrego, oficera z czasów Księstwa Warszawskiego, który

przebywał za granicą.[11]) Otóż imieniem tego pełnomocnik jego i przyjaciel, właściciel Zalesia Karol Stablewski zawarł z J. Szułdrzyńskim w Poznaniu 4 lipca 1829 punktacje a 8 marca 1830 kontrakt, mocą których to aktów pierwszy odstąpił drugiemu prawem zastawu posiadane (Pfandbesitz) dobra Grodzisk, Opalenicę, Mały Bukowiec i Zdrój. Suma zastawna wynosiła 142 342 talarów (4 srebrne grosze i 9 fenigów) czyli 854 053 złt. Nadto Szułdrzyński dostawał dobra dziedziczne w kaliskiem Lipicze i Wroniawy kupione w r. 1815 od konsyliarza Gumperta za 444 000 złt., oraz wartości bliżej nieoznaczonej „prawa sukcesji do ogólnej pozostałości Opalińskiego, których akwizycja jenerała Radońskiego do 600 000 złt. kosztowała". Zrazu, pod schyłek r. 1829, nabywca wybierał się dla dobicia interesu do Aargau, ale stamtąd nadeszło pełnomocnictwo od sprzedającego do Berlina, gdzie Stablewski też odebrał zaliczkę „na poczet umówionego szacunku o sumę na Grodzisku, dobra Lipicze i prawa sukcesji do fortuny Opalińskiego". Według zapiski Szułdrzyńskiego dał wkupnego 90 000 złt. ale przejął długów na 530 698 złt.

W tydzień po podpisaniu kontraktu w Poznaniu nastąpiła 15 marca 1830 tradycja dóbr grodziskich na tamtejszym zamku, gdzie wezwani zostali sołtysi i ławnicy 18 gmin (Jastrzembniki, Rudniki, Ujazdek, Chrustowo, Młyniewo, Piaski, Kobylniki, Doktorowo, Holendry Terespotockie, Słocińskie, Nowa Dąbrowa, Kopanki, Rojewo).

Okoliczności sprzyjały nowemu „posesorowi zastawnemu dóbr grodziskich", gdyż już z końcem października 1830 umarł Radoński, któremu miał płacić rentę dożywotnią 18 000 złt. Donosząc o tym Stablewski (23 listopada) pisał: „Lubo śmierć ta zawczesna tylko samemu Panu przynosi korzyść, znając jednak serce Jego i godny sposób myślenia nie wątpię, aby Cię wskroś nie przejęła". I apelował do niego, aby spłacił „dłużki"

[11]) Bratanek generała Kazimierza Onufry R. według Żychlińskiego (Złota księga III. 223) był kapitanem X pułku huzarów, w aktach tytułowano go pułkownikiem. Według tradycyj nie wracał do kraju z obawy przed prześladowaniem. Zapewne i stan jego zdrowia nie był dobry.

w Szwajcarii i pamiętał o ubogiej familii Radońskiego. W odpowiedzi Szułdrzyński (22. XI. z Poznania) zapewniał, że lubo nie znał, ale szanował zmarłego „znakomitego męża". „Ubolewać będę, że już nie mogę... przekonać o czystych powodach, dla których na interes wielki się ryzykowałem".

Istotnie przerastało jego możność utrzymać się przy takim obszarze ziemi a zawieść miała pomoc cichego wspólnika, którego spodziewał się znaleść w kasztelanie Bnińskim. Nadomiar „rewolucja nasza wstrzymała wszystkie osobiste podrzędne interesa".

Na wieść o wybuchu powstania Aleksander Bniński przedostał się z Litwy do Warszawy, gdzie go powołano na ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a następnie na intendenta jeneralnego armii. To ostatnie zadanie było ogromnie odpowiedzialne, trudne i niewdzięczne. Więc i nie dziw, że chcąc w tym wydziale mieć kogoś pewnego i zaufanego, zamiast z Szułdrzyńskim traktować o interesie grodziskim, mianował go majorem intendantury.[12]) Nader ciężki był to obowiązek i łacno mógł doprowadzić Szułdrzyńskiego do ruiny, gdyby rząd pruski świeżo objęte dobra obłożył sekwestrem jako emigranta i uczestnika działań powstańczych. Trzeba było niezwykłej zręczności, dużej ostrożności i przysłowiowego łutu szczęścia, aby wybrnąć z honorem a nie ulec katastrofie. Jakoś mu się udawało pod różnymi pozorami, za cudzymi paszportami, przejeżdżać granice i trudnić się dostawami żywności i paszy dla wojska i stolicy, i jak się zdaje, w tym czasie zarobić sobie na przyjaźń a więc i nieodłączny szacunek Marcinkowskiego.[13]) Natomiast Bniński musiał odpierać w sejmie zarzuty, czy to z powodu rekwizycji czy niemożności nadążenia z magazynem ruchomym za oddziałami wyprawionymi przeciw gwardiom, co go może i wtrąciło do grobu. „Umarł (16 czerwca 1831) po dwudniowej chorobie, podług jednych doktorów

[12]) W zbiorach Szułdrzyńskich był mundur ze szpadą. Dochowało się zaproszenie na posiedzenie sejmowe, z racji którego wyłoniło się pytanie, czy miał zjawić się w tym urzędowym stroju. Por. Dyaryusz Sejmu z r. 1830—1831 (Źródła do dziejów Polski porozbiorowej) III. 677—84.

[13]) Tradycja rodzinna.

z cholery morbus, podług drugich z anewryzmu. a ten się powziął z zgryzoty".[14])

Jakkolwiek bądź sprawy prywatne, majątkowe pozostawił w nieładzie. Odkryły się długi, spadek okazał się deficytowy, a wdowa zwróciła się o radę do Szułdrzyńskiego. Tego zdaniem należało sprzedać na pokrycie zobowiązań dobra Mikstal, aby „nie było ciężkich przekleństw" ze strony wielu drobnych wierzycieli, jak borowych i ratai z dóbr sierakowskich, których to biednych ludzi nie wypadało narażać na procesy. Natomiast nie chciał wyjawiać wierzycielom udziału kasztelana w interesie grodziskim. Wszakże gdy następnie hr. Bnińska w przejeździe przez Poznań została przez jednego z nich zatrzymaną, poręczył za nią, aby ją uwolnić, podobnie jak ratował z trudności finansowych za pobytu w kąpielach czeskich.[15])

Ażeby móc przyjacielskie świadczyć przysługi a samemu uchronić się od upadku, trzeba było wywikłać się z wziętych ponad siły zobowiązań. 17 kwietnia 1833 donosił Stablewskiemu: „Korzystając z sposobności, jaka mi się pod teraźniejszy pobyt w Warszawie zdarzyła, sprzedałem, dla cofnięcia się z niebezpiecznej sytuacji interesów, prawa moje na Grodzisku i prawa na Lipiczach, jakie mi z kontraktu kupna i sprzedaży służyły... Nabywca tych wszystkich realności ode mnie jest negocjant Szymon Cohen w Warszawie czyli właściwiej jak mi sam Cohen powiedział, jest nabywcą Henryk Łubieński, wiceprezydent Banku Polskiego... Po należytem przeze mnie zgłębieniu tranzakcjów Onufrego Radońskiego nie było dla mnie innej drogi, jak wycofnąć się jak najprędzej z interesów tylko na pozór pomyślnych".

[14]) J. U. Niemcewicz: Pamiętniki z 1830—1831 roku (Kraków 1909) 136 i nekrolog (Kuryer Polski nr 543 i Gazeta Warszawska 160) — Por. także Wacław Tokarz: Wojna polsko-rosyjska 1830—1831 (Warszawa 1930) 116—7.

[15]) Podobnie (w r. 1832) zaspakajał długi po Radońskim w Szwajcarii. — W wykazie wierzycieli Bnińskiego z 24. VI. 1830 po najdokuczliwszym Józefie Żółtowskim, którego pretensja z r. 1827 wynosiła 8 000 talarów, Wojciech Okulicz z 7 333 tal. z tegoż czasu. Sam Szułdrzyński miał do masy spadkowej pretensję 6 463 tal., a nawzajem winien był parę tysięcy złt. „za kupione na aukcji rozmaite objekta".

Było to już w dwa tygodnie po zawarciu kontraktu, a chociaż kapitał na Grodzisku (854 053 złt) odstąpił formalnie żydowskiemu pośrednikowi,[16]) uważał, że ludzie honoru jego „postępowania prostego za złe mu nie poczytają".

Niewątpliwie spokój sumienia obywatelskiego dawało mu przekonanie, że w jego miejsce wstępuje możny i ustosunkowany H. hr. Łubieński. Z nim bezpośrednio porozumiewał się następnie tak w sprawach majętności grodziskiej[17]) jak spadku po Aleksandrze Bnińskim. Wszakże ostatecznie i ta druga kresowa fortuna w niemieckie przejdzie ręce, bo rząd pruski dopilnuje interesu państwowego, gdy z polskiej strony braknie ciągłości myśli i działania w obronie narodowej.

---

[16]) Abraham Simon Cohen, kupiec warszawski, podpisał punktacje 27. III., kontrakt 3. IV. Już poprzednio, 4. XI. 1832, układał się z nim Szułdrzyński jako pełnomocnik Marii Anny z ks. Radziwiłłów hr. Bnińskiej.

[17]) Z jeneralnego wykazu dochodu i rozchodu z kluczów grodziskiego, słocińskiego i jastrzębskiego od 24. IV.1792 do 24.VI. 1823 wynikało, że wpływy wyniosły 1 282 226 złt. 24 sgr. a wydatki 612 176 złt. 5 sgr. Lata niedoborów były: 1805, 1807, 1813, 1814, 1820—1 i 1822. W tym okresie intabulowali się na dobrach grodziskich i opalenickich jako dzierżawca zastawny Roch Drwęski z wierzytelnością 320 000 złt. i sukcesorzy praw odstąpionych pułkownik Józef Neyman i generał brygady i starosta śremski Józef Niemojewski. Ten ostatni (zastępowany w r. 1807 przez Józefa Kalasantego Szaniawskiego) nabył prawa sukcesorów kollatoryjnych Wojciecha Opalińskiego, mianowicie potomstwa jego sióstr Apolinary, żony Wojciecha Gajewskiego, i Wiktorii, poślubionej Krzysztofowi Prusimskiemu. Według zapiski J. Szułdrzyńskiego o tych prawach sukcesyjnych, sporządzonej widocznie dla informacji H. Łubieńskiego, ogólna fortuna Opalińskiego była w posiadaniu dwu interesentów (pomijając małe pretensje Lipskiego) jenerała Radońskiego i Niemojewskiego. Pierwszy złożył rachunki, więc jego suma 854 053 złt. nie mogła się zmniejszyć, drugi wycinając dęby za parękroć stotysięcy wybrał znaczną część swego kapitału. — Te szczegóły, wyjęte ze stosu akt w poznańskim Archiwum Państwowym i z papierów w zbiorach rodzinnych Szułdrzyńskich, dają niejakie wyobrażenie, jak trudno było zorientować się w mnóstwie zagadnień związanych z losami fortuny ostatniego z Opalińskich.

Szułdrzyński z dobrami grodziskimi pozbył się krociowych długów[18]) a od Cohena dostał 200 000 złtp. w srebrnej grubej monecie; poprzednio jeszcze, kontraktem datowanym w Poznaniu 26 lutego 1833, odstąpił majętności w województwie i obwodzie kaliskim Lipicze, Wroniawy i Gozdówek (nabyte od Radońskiego przed trzema laty) Zofii Bnińskiej, córce Aleksandra, za 300 000, z czego 145 000 było hipoteki. Rozporządzał więc znaczną gotówką, lecz nabywał tylko różne wierzytelności i dzierżawił Sieków i Ziemin (z dóbr Szołdrskich w powiecie kościańskim).

Dopiero od roku 1835 w życiu Józefa Szułdrzyńskiego zachodzą doniosłe zmiany. Nie wiadomo, czy i o ile z powrotem wówczas do kraju doktora Marcinkowskiego można kojarzyć kupno Lubasza, dokonane już z wyraźną myślą ocalenia dwu tysięcy hektarów w pogranicznym powiecie czarnkowskim (już mocno przetkanym niemczyzną) i ważnego (dzięki wspaniałemu kościołowi) ośrodka polskości. Bezpośrednio wpłynął Emil Swinarski,[19]) właścicielki Tekli Miaskowskiej pełnomocnik. Może oddziałał i urok okolicy, gdzie obok przynoteckich jezior ciągną się malownicze, lesiste wzgórza, i tradycja miejscowego grodziszcza i zamku Gorayskich z XVI wieku (1546), przebudowanego przez Miaskowskiego Wojciecha w połowie w. XVIII (1756). Obszar dworski Lubasza obejmował tylko park nad jeziorem a role i lasy przynależne to Mielkowo, Holendry Mielkowskie, Sławienko, Prusinowo i Bończa. Majętność szacowana w r. 1827 na 133 320 talarów, orzeczeniem sądowym w r. 1829 wystawiona na subhastę za 80 330, nabyta została przez Szułdrzyńskiego kontraktem z 7 listopada 1835 za 70,000 „w kurancie pruskim" z inwentarzami Mielkowa. Połowa ceny miała być pokryta przejęciem pożyczki właśnie zaciąganej przez kasztelankę Miaskowską

[18]) 331 198 złt. na hipotece, chociaż przekazywał i pewne pretensje. W tych sprawach prowadził z Grodziska i tam odbierał korespondencję jeszcze przez kilka lat od mecenasów Ossowskiego i Majewskiego. Dochodził należności teścia i własnych od kasztelanowej Bnińskiej. Miał też (1834) interesa z Hilarym Bnińskim z Ostropola.

[19]) Swinarscy, dawniej możni, jak świadczą nagrobki w farze czarnkowskiej, posiadali wówczas jeszcze Dembe w sąsiedztwie Lubasza Z Miaskowskimi byli spokrewnieni.

w listach zastawnych, reszta ratami w ciągu lat 1837 - 1840. Majętność była w dzierżawie a prócz niej posiadał Szułdrzyński Ruchocice pod Grodziskiem, dokąd jeszcze zrazu więcej ciążył, ale w następnym okresie, współpracy z Marcinkowskim, jego siedzibą stał się Lubasz.

Zachowały się tam wspomnienia żywej ich przyjaźni w ciągu następnych lat dziesięciu. Ze spuścizny po wielkim obywatelu stoi tam fotel wybity skórą. W zapiskach gospodarczych jest notatka o koniach zajeżdżonych przez Marcinkowskiego, która tak się tłumaczy. Posyłano po niego wygodną landarę do Obornik, dokąd przybywał wierzchem, ale przełożywszy siodło na jednego z czwórki karecianych gnał do Lubasza. — Spieszył tam najprawdopodobniej nie dla wytchnienia, na które tylko rzadko sobie pozwalał, ale jako lekarz zapewne, gdyż w tym czasie przychodziły na świat i umierały młodsze dzieci Szułdrzyńskich. [20]) Jakkolwiekbądź najwięcej zbliżała ich służba publiczna.

Doktór Karol i pan Józef z Lubasza biorą udział we wszystkich ważnych przedsięwzięciach obywatelskich tej doby. Marcinkowski na zebraniach, w swych objazdach (najczęściej niewątpliwie w związku z praktyką lekarską) niecił zapał do wielkich zamierzeń, a nad ich wykonaniem czuwali jego ideowi i osobiści przyjaciele. Z nich Szułdrzyński wedle tradycji należał do najbliższych współpracowników, zanim przebywający stale w Poznaniu wzięli na siebie z natury rzeczy im przypadający trud codziennego zajęcia w powołanych do życia instytucjach, zakładanych w stolicy prowincji, chociaż ogarniających cały kraj i czerpiących siły głównie z warstwy ziemiańskiej.

I tak przy założeniu Bazaru Poznańskiego Szułdrzyńskiemu przypadła rola bardzo znaczna. Czuwał nad zorganizowaniem zarządu, aż go zastąpił ks. Brzeziński. Mówią o tym dzieje Bazaru. [21])

---

[20]) Jadwiga (†1841), Elżbieta (†1846). — Sam pan Józef może jeszcze do Grodziska wzywał do siebie Marcinkowskiego, bo list stamtąd datowany 26 lutego 1836 zaczął od słów „przyszedłszy z długiej, ciężkiej choroby do zdrowia".

[21]) A. Skałkowski: Bazar Poznański (w druku).

Niemniej czynny był w drugim wielkim dziele Marcinkowskiego Towarzystwie Pomocy Naukowej. Należał do grona opracowującego statuta. Dwa ich projekty, dochowane w Lubaszu, są dowodem, że na ich redakcję wpływał.[22]) Trzebaby je móc zestawić z opracowanymi przez Aleksandra Mendycha i Libelta, aby poznać, jak formułowały się poszczególne postanowienia. W porównaniu z projektem ogłoszonym w dodatku do „Tygodnika Literackiego" z 9 listopada 1840 i z przedłożonym do zatwierdzenia władzom, różnice nie są znaczne, ale nie całkiem obojętne. — Tekst niemiecki poprzedzało odmienne uzasadnienie: objawiano dążność do naśladowania innych prowincyj pruskich w postępie kulturalnym.[23])

Szułdrzyński wszedł do dyrekcji obranej na zebraniu konstytucyjnym Towarzystwa 19 kwietnia 1841, a nadto uczestniczył w robotach komitetu powiatowego. Stąd w jego papierach wezwania na posiedzenia w Poznaniu, instrukcje jak działać w okręgu, sprawozdania z walnych zgromadzeń i z funduszów stypendyjnych, oraz zlecenia szczegółowe.[24])

Równocześnie z tymi doniosłymi robotami, które miały trwać przez pokolenia, podejmowane były inne o mniejszym zasięgu i znaczeniu. Inne znowu stłumione zostały w samych zaczątkach albo nie wyszły zgoła ze sfery pomysłów i narad, przecież zasłu-

[22]) (Dr Zielewicz) Rzut oka na pięćdziesięcioletnie działanie T. P. N. (Poznań 1891) str. 4 i n.

[23]) Wenn auch dass Grossherzogthum Posen in neuerer Zeit in Ackerbau, Industrie und Einführung vieler wohlthätiger Institute mit den übrigen Provinzen des preussischen Staats wetteifert und wenn wir auch diese Fortschritte der Fürsorge und Unterstützung der Regierung, so wie dem Gemeinsinn unserer Einwohner zu danken haben, so drängt sich uns, indem wir dem ferneren Wachsthum aller dieser Zweige des gemeinen Wohles die gehörige Aufmersamkeit widmen, dennoch der Wunsch auf, in Allem dem nach Erreichung einer möglichen Vollkommenheit zu streben.

[24]) Prócz składki rocznej 40 talarów łożył na cele Towarzystwa, opiekując się młodzieżą. I tak np. organista z Gostynia Ignacy Gembalski dziękował mu (17. IV. 1844), że jego synowi, któremu dla niewystarczających postępów odjęte zostało „dobrodziejstwo wspórki", „raczył dać utrzymanie na niejakiś czas, dopóki się nie poprawi".

gują na wspomnienie jako wyraz ówczesnych nastrojów, pragnień i dążności.

Należał Szułdrzyński np. do Towarzystwa zabaw okolicy szamotulskiej, które zwalczało hazard karciany i stawiało społeczeństwu wysokie wymagania. „Nakoniec — orzekały statuta drukowane z datą: Rudki d. 28 października 1838 — wkłada się obowiązek na wszystkich członków Towarzystwa, aby swym żonom, córkom i siostrom nadmieniali, że jest teraz czas głębszej myśli, poważniejszych obyczajów, szlachetniejszych celów, i dlatego kosztowne ubranie już się przestało podobać, szpeci piękność, a domysł podsuwa, że te panie muszą mało poświęcać dla dobra ogółu, które na stroje wiele wydawać mogą".

Z polecenia „Towarzystwa do zbierania kości zwierzęcych" Szułdrzyński utworzył w swoim powiecie komitet lokalny w roku 1841.[25]) — W wyższej mierze potrzebie organizowania się, tak powszechnie odczuwanej podówczas, miało uczynić zadość „Towarzystwo ku wzniesieniu oświaty i lepszego bytu pomiędzy ludem wiejskim w W. X. Poznańskiem". Uwagi z tej racji skreślone ręką pana na Lubaszu tchną tym samym duchem co pisma i słowa Marcinkowskiego.

„Poprawić byt materialny i moralny. Komorników i czeladź, większa zatem część włościan zawisła od Pana, postawić ich tak, aby z potrzebami niezbędnemi nie pasowała się, nie przeciążać robocizną, nie wyznaczać małego zaciągu a tym samym przymuszać do zarobku za pieniądze zwykle naprzód i tanio ugodzonego. Dawać im mleko a uwolnić od trzymania krów lub też starą[26]) krowę wziąść na opas na korzyść komornika lub służącego. W niedzielę po nabożeństwie zgromadzać tych ludzi, nauczać ich o prawach ludzkości, godzić niesnaski pomiędzy sobą a napominać do zgody. Wstrzyma się ich od odwiedzania szynków. Zakazać dawanie na kredyt trunków. Zwieść drzewo, aby o własnych siłach takowe brzemienne matki, niedorosłe dzieci nie podźwigały. Ogrody jak najbliżej[27]) mieszkań wyznaczać, aby się daleko matki

[25]) Por. Karwowski: Historja W. Ks. Poznańskiego I. 324-5.

[26]) Pierwotnie: schorzałą.

[27]) Zrazu chciał napisać: nie zbyt (daleko).

nie oddalały, a mogły i jeść mężowi ugotować i dzieci doglądać. Kasy oszczędności. W niedzielnych zebraniach starać się ich wynieść do godności człowieka. Zakazać urzędnikom kary cielesne. Nie trzymać żydów po karczmach, w nich mieć codzienne potrzeby dla włościan; sól, żelazo itp. i jak najtańszą sprzedawać ceną. Tym się odejmie okazja uczęszczania do miast i przy tej sposobności spijania się. Dla uregul. lombard przykładem krakowskiego Tow. miłosierdzia".

Projekt organizacji mającej zbliżyć dwór i plebanię do wsi, aby przez szkołę i opiekę społeczną lud dźwignąć, uszczęśliwić, by nim świat zadziwić, był marzeniem, ale ten romantyzm torował drogę zjednoczeniu narodu, które dokona się ostatecznie w walce o wiarę, mowę i ziemię polską.

Wtedy jeszcze hasła pracy organicznej i humanitaryzmu łagodziły przeciwieństwa.

— Dla „rozkrzewienia przemysłu i handlu" i gwoli „wzniesienia przez to bytu materialnege mieszkańców" Marcinkowski gotów był razem z władzami i obywatelami niemieckimi prowincji zawiązać „towarzystwo do prowadzenia kolei żelaznej" z Poznania „do Frankfurtu nad Odrą i w przeciwnym kierunku aż do Torunia". I znowu liczył w tej akcji, podjętej z wiosną 1842, na współdziałanie Szułdrzyńskiego.

Obaj wraz z Maciejem Mielżyńskim, ks. Brzezińskim, Rymarkiewiczem, Wężykiem, Wildenem i Radeckim wybrani zostali do zarządu Opieki Teatralnej na walnym zgromadzeniu jej członków 5 lipca 1842.[28])

W gronie tym opiekunów teatru narodowego zrodziła się z wiosną 1844 idea sceny amatorskiej gwoli zyskania środków dla wspierania dzieci, którymi później miało się zająć Towarzystwo Naukowej Pomocy.

A równocześnie Szułdrzyński należał do towarzystw rolniczych, nie tylko bliskich ale i dalszych jak gnieźnieńskiego. Od

---

[28]) Posiedzenia odbywały się oczywiście w Poznaniu w lokalu Kasyna Polskiego, latem 1842 i 1843 Por. Karwowski: Historja W. Ks. Poznańskiego I. 304.

roku 1842 urzędował jako radca Towarzystwa Kredytowego, jako radca Ziemstwa prowincjonalnego, szacując dobra, na które starano się o pożyczki. Objął też po wygaśnięciu kontraktu dzierżawy administrację majętności lubaskiej, uprzemysłowiając ją, wznosząc wiele budynków i dbając szczególnie o piękno ogrodu.[29]) I znajdował jeszcze dość czasu i energii, aby w gospodarce służyć innym radą i pomocą. W tym celu wybrał się końmi aż pod Kraków do Krzeszowic Potockich[30]) a później (w r. 1845) do Kaźmierza w Królestwie w powiecie słupeckim na prośbę Macieja Mielżyńskiego.

W wytężonym życiu tego dziesięciolecia nie brakło i zainteresowania dla nauki i literatury. Z Żupańskim był Szułdrzyński na stopie serdecznej przyjaźni. Popliński (19. VII. 1845) dziękował mu „za tak wspaniałomyślne wspieranie literatury ojczystej". Utrzymywał też stosunki z Łukaszewiczem i Walentym Stefańskim, a również z niemiecką księgarnią Heinego. Rachunki szły w setki talarów, a odzwierciedliło się w nich życie umysłowe i atmosfera kulturalna dworu lubaskiego. Od elementarzy dla własnych czy wiejskich dzieci, Pielgrzyma z Dobromila, Robinsona, Genowefy, opowiadań 1001 nocy i Suego Żyda wiecznego tułacza aż do Trentowskiego, Libelta, Cieszkowskiego i Hegla — cała skala. Za co pan Józef nie tylko płacił, ale co czytał, na czem się kształcił? Niewątpliwie jego lekturą były wydawnictwa traktujące o zagadnieniach gospodarczych, polskie i niemieckie, jak Landwirtschafts-Zeitung, Nauka o torfie, Opis fabryki cukru z buraków. Zapewne kobietom pozostawiał Gazetę Kościelną, Dziennik Domowy, Rządną gospodynię, dla siebie prenumerował Tygodnik Polski i Literacki, redagowany przez Helcla, Kwartalnik, Rok poznański Moraczewskiego i Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Bibliotekę Warszawską i Klasyków, Ateneum,

---

[29]) Wobec słabej gleby uprawa (głównie pod ziemniaki i żyto) wymagała dużych nakładów. W parku rzadkie drzewa i krzewy sprowadzane z Kórnika. Wypadło osuszać bagniste części ogrodu. Drogą wymiany zyskano pobliskie parcele parafialne.

[30]) Według tradycji rodzinnej i rachunków podróży.

Przegląd Naukowy, Sprengera Monatsschrift i Literatur-Zeitung. Nie żeby miał w każdej porze roku dość czasu wszystko to przestudiować, a chociażby dokładnie przeglądnąć, ale widocznie uważał za obowiązek uiścić przedpłatę, zwłaszcza za krajowe pisma periodyczne. Więcej może mówi dobór książek. Zaciekawiały go rzeczy historyczne, obraz Rewolucji skreślony przez Thiersa, żywoty marszałków francuskich, epopea napoleońska, kronika Wapowskiego i Długosza, dzieła Lelewela, Niemcewicza, Czackiego, Łukaszewicza, Wiszniewskiego, Balińskiego, pamiętniki od Paska począwszy aż do ostatniej wojny polsko-rosyjskiej, utwory wieszczów i poezja ludowa, powieści Kraszewskiego, Bernatowicza, Korzeniowskiego, opisy podróży. Zagłębiał się też w jakichś „Studien über Staat und Kirche", Bauera „Geschichte der Politik", w rozprawach o kwestii żydowskiej i włościańskiej, aby odpowiedzieć zadaniom, jakie stawiało przed nim życie publiczne. A jeszcze więcej troszczył się o kształcenie synów przez pamięć, że Polska upadła dla obniżenia w oświacie. Co on zdobywał mozolnie jako samouk, to oni mieli posiąść na uniwersytetach, a studium prawa stało się odtąd tradycją rodu Szułdrzyńskich.

Zawierucha 1846 roku przerwała pracę organiczną. Lecz do ostatniej chwili, aż do nieszczęsnego wybuchu, usiłowali propagować ją wyznawcy idei Marcinkowskiego. W tym celu jeszcze w lutym 1846 zebrała się u Szudrzyńskiego dyrekcja Towarzystwa agronomicznego powiatu czarnkowskiego i szamotulskiego i do niej z Ludom 9 tegoż miesiąca i roku pisali Ignacy Lipski, Tytus Dobrzycki i Edmund Swinarski usprawiedliwiając niestawienie się na oznaczony termin. Gołoledź na trakcie czarnkowskim sprawiła, że „byli przymuszeni z drogi się wrócić" — Ale zastrzegali się, aby rzecz publiczna na tym nie ucierpiała: „Narady dzisiejszego zjazdu w przedmiocie ulepszenia losu pracującej klasy ludu są tak dla nas ważne, że odwłaczać ich nie wypada, wzywamy więc dziś w Lubaszu zgromadzoną Dyrekcją, ażeby swoje wypracowania raczyła na pierwszem walnem zgromadzeniu w Czarnkowie przedstawić".

Nie ma racji przypuścić, że w tych słowach kryła się jakaś inna treść, że zamierzano podjąć jakąś akcję rewolucyjną. Nic

podobnego. To byli znani pracownicy na niwie kultúralnej i społecznej. Najprawdopodobniej szło im o wprowadzenie w życie „Towarzystwa ku wzniesieniu oświaty i lepszego bytu pomiędzy ludem wiejskim w W. X. Poznańskiem", którego statutów projekt dochował się w Lubaszu.

Tylko czasy nie sprzyjały takiej rozbudowie programu pracy organicznej. Ruchy niepodległościowe odrywały społeczeństwo od zadań codziennych chociaż najbardziej podstawowych, a następnie dawniejszym nawet zdobyczom zagroziła reakcja, i to nie jedynie ze strony władz pruskich. A właśnie zabrakło tego, który rozbudził twórcze siły społeczności wielkopolskiej i był jej przewodnikiem w ofiarnej, niezmordowanej działalności patriotycznej. Jesienią 1846-go umiera Marcinkowski.

Szułdrzyński w tym roku stracił także ojca, który był szarym człowiekiem, ale z tradycją żołnierza z insurekcji 1794, i jeszcze jedno z młodszych dzieci. Jego uwagę od spraw publicznych odwracały również duże interesy, swoje i obce. Porwał się wtedy na kupno Siernik w powiecie wągrowieckim. Sprzedał Ruchocice, wyciął las w Lubaszu i przeniósł się do nowej majętności (gdzie okazały pałac wznieśli poprzedni właściciele Radolińscy).

Kiedy obywatelstwu polskiemu w zaborze pruskim, właśnie w tym okresie, z powodu różnych klęsk, ale i lekkomyślności, ziemia usuwała się z pod stóp, zasługą było bogacić się rządnością i silnie dzierżyć coraz większy obszar ojczyzny. A nadto Szułdrzyński nie żałował trudu, by odpowiedzieć zaufaniu, gdy powierzano mu opiekę nad mieniem nieletnich (jak Koszutskich, Ignacego Bieńkowskiego z Mchów, Święcickich ze Szczepankowa).

Nie mniej, o ile był potrzebny, czuwał nad dziedzictwem przekazanym przez Marcinkowskiego. W r. 1847 zajmował się jeszcze sprawami Bazaru, chociaż już główny ich ciężar brał na swe barki ks. Brzeziński. — Więcej uwagi wymagało Towarzystwo Pomocy Naukowej. Lata klęsk prywatnych i publicznych stały się dlań kamieniem probierczym. Były to lata po złudnej „wiośnie ludów". Mniej od innych uległ tak powszechnej wówczas psychozie. Nie brał udziału czynnego w zajeździe na Czarnków i jeśli tam zajrzał pamiętnego dla miasta 24 marca 1848, to raczej dla prze-

strzeżenia ogarniętych zapałem walki wczorajszych towarzyszy pracy, jak Swinarskiego i Lipskiego, który w Ludomach montował artylerię.[31]) Nie zatrzymywał syna Zygmunta spieszącego do formującej się armii, gdzie jednak dla słabego zdrowia odkomenderowano go do wydziału dostaw. Sam po wiosennej burzy tym gorliwiej zajął się Towarzystwem Pomocy Naukowej, że jego zachwianie się było nie tyle następstwem zbiednienia społeczeństwa, co groźniejszej niewiary w zbawienność jego celów u wielu z przodującej dotąd w ofiarności warstwy ziemiańskiej. Dla tego w sprawozdaniu 1850/1 przekonywano, że „prawdziwa i gruntowna oswiata, jest jedną z najpewniejszych rękojmi przyszłego szczęścia narodu". Później (1853) prezes Hipolit Cegielski wprost wytknął obojętność „tej klasie obywateli, która niegdyś pod silną wolą wielkiego ducha Założyciela Towarzystwo hojnie wspierała" i starał się rozwiać jej obawy przed narostem oświeconych malkontentów. — Szułdrzyński nie zmienił swego stosunku do Towarzystwa i zasiadał nadal w dyrekcji. Od roku 1855 zastępują go synowie Władysław i Zygmunt.

Pierwszy zwłaszcza, na którego promocję doktorską jeździł do Berlina pod koniec roku 1852, zapowiadał się świetnie. Ojciec nie wątpił, że dalej dojdzie od niego, chociaż i sam rósł w znaczeniu jako od roku 1849 r. członek Izby wyższej sejmowej. Miarą jego wpływu było uzyskanie dla Rogoźna bitej drogi. Lecz w życiu rodzinnym miał jeszcze doznać strasznego ciosu. W r. 1857 utracił w jednym dniu troje z młodszej swej dziatwy na dysenterię. Wtedy i zawód publiczny przestał mieć dla niego urok. Chociaż pozornie zachował tężyznę i nie był jeszcze stary, myślą już nie wybiegał w przyszłość, ale cofał się w owe lata współpracy z Marcinkowskim. I z tym wspomnieniem, w murach Bazaru, pożegnał się z życiem.

[31]) (Junker von Ober-Conreuth): Im Polen-Aufruhr 1846—1848. Aus den Papieren eines Landrats. (Gotha 1898) str. 63—4, 77—82, 89—93, 96—121, 228.

I. (Zarys organizacji Tow. Pomocy Naukowej) [32]

Wykrycie w massie ludu młodzi uzdolnionej, wydobycie takowej z otchłani nędzy i zapomnienia a przez przeniesienie na scenę świata i życia usposobienie jej do pojęcia swego istnienia i stanowiska krajowego, wykształcenia onej na użytek ogółu i na korzyść społeczeństwa jest szczególnym zawiązującego się Towarzystwa celem.

Każdy mieszkaniec W. X-stwa Poznańskiego bez różnicy pochodzenia, powołania i wyznania, byle obyczajów nieskazitelnych, moralnego postępowania i nieposzlakowanej na honorze a obowiązujący się przez lat 5 do pewnej rocznej składki, może być członkiem Towarzystwa.

Opłacający najmniej tal. 20 rocznej składki może tylko mieć prawo do obierania dyrekcji. Każdy jednak członek Towarzystwa bez względu na ilość opłacanej składki będzie mógł być wybranym do dyrekcji, skoro go zaufanie stowarzyszonych powoła.

Dyrekcja składać się będzie z 9 członków obranych na lat 5. Urzędy swoje będą sprawować bezpłatnie i dopiero kiedy się fundusze Towarzystwa pomnożą do 6000 tal., wtenczas sekretarz i kasjer będą mieć mogli prawo do renumeracji. [33]

Posiedzenia odbywać się będą co miesiąc każdego 1o a w razie potrzeby i częściej. [34]

Przytomnych 5 członków stanowi komplet a większość głosów rozstrzyga krom przypadków zastrzeżonych niżej.

Dyrekcja składać się będzie z prezesa przewodniczącego w obradach, rektora, z sekretarza, z kasjera i 5 radców.

Do dalszej atrybucji prezesa należy zwoływanie dyrekcji extraordynaryjnych, przewodniczenia w zgromadzeniach dyrekcji i walnego zebrania, asygnowanie pieniędzy z wolą dyrekcji i w razie równości głosów rozstrzyganie spornej kwestji.

Do rektora należeć będzie examen przesłanej mu młodzieży, badanie zaświadczeń, przeznaczenie do szkół, ciągła nad nimi kontrola w czasie kształcenia się nad postępem i obyczajami, zaradzenia ich potrzebom a po dokończeniu wychowania staranie o przyzwoite umieszczenie a wreszcie utrzymanie księgi alumnów. [35]

---

[32]) 4 karty f⁰, tylko przez pół zapisane nieznaną ręką, na marginesie uwagi ołówkiem przez Szułdrzyńskiego robione. — Z papierów w Lubaszu jak i wszystkie następne dokumenty.

[33]) Na marginesie dopisano ołówkiem inną ręką: Dyrekcja wybiera sekr. i kass. i powołuje urzędników powiatowych.

[34]) Na marginesie zamazana uwaga co do terminu.

[35]) Na marginesie uwaga ołówkiem: Czynności i prace rozdziela prezes między członków.

Sekretarz utrzymywać będzie protokół posiedzeń i prowadzić sam wszelką korespondencję Towarzystwa czy to z władzami krajowemi czyli z komitetami powiatowymi i zgoła winien wszystkie listy przychodzące do dyrekcji Towarzystwa odbierać, otwierać i przedstawić takowe dyrekcji lub jej prezesowi.

Kasjer utrzymuje kasę i rachunkową książkę dochodu i rozchodu pieniędzy, wypłaca za asygnacjami i komu trzeba przesyła asygnowane pieniądze. Co pół roku przedkłada Towarzystwa bilans i kwitowanym bywa przez dyrekcją całą z 7-miu członków złożoną.[36])

Czterech członków dyrekcji musi mieszkać w mieście, to jest rektor, sekretarz, kasjer i jeden radca na zastępcę kasjera. Trzech radców wiejskich ma dozierać interesów Towarzystwa na prowincji.

Dyrekcji wolno jest wykraczającego członka przeciw ustawom lub shańbionego, jednakże tylko za $^5/_7$ głosów wykluczyć z Towarzystwa.

Zgromadzenie wszystkich składających zowie się walnem zebraniem; aby toż było ważnem, trzeba, aby najmniej z 30 członków składało się.

Walne zebranie jest pierwszą stowarzyszonych zwierzchnością i jego najwyższą kontrolą.

Zgromadza się co lat 5.[37])

Obiera na przyszłość dyrekcją.

Rozstrzyga wszelkie zażalenia przeciw dyrekcji w ostatniej instancji.[38])

Przeznacza komisję do odebrania rachunków od dyrekcji, pozostałego remanentu i do wysłuchania sprawozdania dyrekcji, na zasadzie którego kwituje tęż dyrekcją lub ją monituje.

Na wniosek $^2/_3$ odmienić może statuta a na $^3/_4$ rozwiązać towarzystwo.

Pierwsze walne zebranie ma mieć miejsce na ś-ty Jan 1841.

Każdy członek ma obowiązek:

1. Opłacać regularnie zapisaną składkę w ratach półrocznych[39]) to jest na Nowy rok i na Ś-ty Jan.[40]) Nieuiszczający się w 14 dni po upłynionym czasie płaci talara kary, w miesiąc 3 talary, w kwartał pół składki. Niepłacący po 3 miesiącach raz jeszcze będzie monitowany[41])

[36]) Na marginesie ołówkiem: Dyr. ogłasza co rok bilans dochodu i rozchodu i użycia takowych.

[37]) Na marginesie zakreślenie i wpisano: (co) rok na ś. Jan.

[38]) Na marginesie ołówkiem: większością głosów wszystko co jej przez dyrekcję albo którego z członków przedstawione będzie.

[39]) Dodano na marginesie: z góry.

[40]) Dodano: Wolno jednakże i naraz wkładkę roczną zapłacić.

[41]) Do zapłaty, a w razie nieuiszczenia onej w przeciągu 14 dni wolno dyrekcji przez zakład pocztowy składkę ściągnąć. N. B. poznać publicznie (niewyraźne dwa słowa).

a gdy i wtenczas jeszcze nie zaspokoi należytości, zostanie z Towarzystwa wykreślonym i że to nastąpiło, w pismach publicznych zawiadomi się.

2. Ma dalej obowiązek pracować[42]) na dobro Towarzystwa, od pełnienia wszelkich poleceń dyrekcji i posług dla dobra ogółu nie uchylać się. Nawiedzać szkółki wiejskie, nie opuszczać odbywającego się w nich examinu, kontrolować nauczycieli, dawać opinie o postępie dzieci uczęszczających do szkół i starać się, aby dzieci podwładnych jego[43]) pilnie do szkół uczęszczały. Odkrywać tamże subjekta odznaczające się pracą i zdolnością i takowe polecać dyrekcji.

Aby cele Towarzystwa rozwinąć i nadać im kierunek skuteczności dyrekcja nie powinna i nie może zaprzestać na sobie samej, musiała szukać pomocy a tę zdaje się że znajdzie w poddyrekcjach po powiatach pod nazwą komitetów powiatowych. Do nich wybiera większością $^{2}/_{3}$ bez względu na opłacającą się składkę i na lat 5 członków 3 z powiatu, z których jeden będzie dyrektorem, drugi radcą a trzeci sekretarzem. Obowiązki tego komitetu są:

a) mają mnożyć liczbę członków Towarzystwa;

b) ściągnąć od nich półroczne składki i przesyłać je na ręce kasjera dyrekcji;

c) wypełniać polecenia dyrekcji;

d) zwracać jej uwagę na potrzeby powiatu pod względem szkółek wiejskich, nauczycieli, przemysłu i ludzi na jakich zbywa;

e) mieć w pieczy szkółki wiejskie i miejskie w p-cie znajdujące się a młodzież odznaczającą się polecać dyrekcji i na tej rozkazy odsyłać do rektora.

f) wprowadzić w życie patronat szkolny prawami dozwolony i przestrzegać, aby członkowie w p-cie dopełnili swych obowiązków.

Gdyby Towarzystwo miało się rozwiązać z nieprzewidzianych dziś wypadków, natenczas członkowie nie mają dalszych obowiązków płacenia składek a remanentu przeznaczenie stanowić ma dyrekcja większością bezwarunkową bez odpowiedzialności.

Każdemu członkowi wolno będzie po ukończonych latach 5-ciu ustąpić z Towarzystwa a nawet i w ciągu 5 lat, skoro zapisaną składkę za 5-cioletni obowiązujący czas złoży.

Dążnością Towarzystwa jest:

a) podniesienie przemysłu ogólnego, w szczególności zaś ożywienie go po miasteczkach a utworzenie po wsiach przez zaprowadzenie dobrych rękodzielników;

---

[42]) Poprawiono: pracowania.

[43]) Przekreślone przez Szułdrzyńskiego i napisano na marginesie: osób od siebie zależnych.

b) zaszczepienie oświaty w ludzie prostym przez opiekę nad szkółkami i lepszem uposażeniem nauczycieli;

c) zachęcenie talentu narodowego przez wsparcie i podniesienie go przez wyszukiwanie młodzi uzdatnionej między ludem;

a) Tylko taki chłopiec może być poleconym, który albo już skończył lat 10 albo nie doszedł wieku lat 16, który oba języki posiada równo a przynajmniej ojczysty zna dokładnie a drugiego tyle,[44]) ile do zrozumiałości potrzeba, i pozostawia nadzieję, że wkrótce wydoskonalić się może w drugim.

b) początków nauk elementarnych to jest najmniej czytania i pisania w obu języku wymaga się.

c) będzie obowiązany dostawić attest ubóstwa od władzy policyjnej, attest zdrowia od fizyka powiatowego,[45]) attest obyczajnego zachowania się od miejcowego dominium a nakonioc winien poświadczenie nauczyciela szkoły wiejskiej, do której uczęszczał, produkować.

Jeśli szczególniej jest utalentowanym w pewnym kierunku umysłowym czy to do nauki czy do sztuk pięknych, mechaniki itp., obowiązany jest dostawić próby, z którychby o takim talencie wnieść można.

II. Statuta Towarzystwa wspierania młodzi kształcącej się w W. X. Poznańskim,[46])

Cel i zakład Towarzystwa.

1. Wydobywać z massy ludu zdatną młodzież, a wykrywszy jej talenta usposobić na użytecznych obywateli kraju, dając pomoc i stosowny kierunek jej wykształceniu, jest zawiązującego się Towarzystwa celem.

2. Każdy mieszkaniec W. X. Poznańskiego bez różnicy pochodzenia, powołania i wyznania, obowiązujący się przez lat 5 do pewnej rocznej składki może być członkiem Towarzystwa.

3. Członkowie upłacający rocznie najmniej tal. 20 mają prawo obierać dyrekcją.

O dyrekcji.

4. Każdy członek bez względu na ilość opłacanej składki może być wybranym do dyrekcji, skoro go zaufanie stowarzyszonych powoła.

---

[44]) Na marginesie uwaga: Projekt.

[45]) Na marginesie: komitetu powiatowego.

[46]) Dwa arkusze f°, przez pół zapisane nieznaną ręką. Liczne skreślenia i poprawki.

5. Dyrekcja składa się z 9 członków, którzy przez pierwsze 3 lata bez zmiany urzędują, po upływie tegoż czasu występuje z niej 1/3 losem, a w miejsce ich wybiera walne zgromadzenie nowych członków. Wylosowani na nowo wybrani być mogą. Przytomnych 5 członków stanowi komplet a większość głosów rozstrzyga. Obiera z pośród siebie prezesa, który czynności i prace między członków rozdziela.

6. Członkowie dyrekcji sprawują urzędy swoje bezpłatnie.

7. Dyrekcja zgromadza się co półroku w Poznaniu w niedzielę przed Wielkanocą i 1-go września.

8. Dyrekcja mianuje komiteta powiatowe.

9. Wybiera z członków Towarzystwa kassjera i sekretarza. Obowiązkiem kassjera jest utrzymywać kassę i prowadzić księgę dochodu i rozchodu, wypłacać za assygnacjami przez prezesa podpisanemi i komu trzeba przesyłać assygnowane pieniądze. Urząd jego jest bezpłatny.

10. Sekretarz utrzymywać będzie protokół posiedzeń i prowadzić ma wszelką korespondencją Towarzystwa. Pobierać będzie pensją, jaką dyrekcja wyznaczy.

11. Dyrekcja ogłasza co rok przez pisma publiczne bilans dochodu i rozchodu. —

Walne zebranie.

12. Zgromadzenie wszystkich składkujących zowie się walnem zebraniem.

13. Walne zebranie jest pierwszą stowarzyszonych zwierzchnością i jego najwyższą kontrolą.

Zgromadza się co rok na ś. Jan, rozstrzyga większością głosów wszystko, co jej przez dyrekcją albo którego z członków przedstawionem będzie. Przeznacza komisją do odebrania rachunków od dyrekcji, kwituje. Na wniosek 2/3 odmienić może statuta i rządowi takowe do nowego potwierdzenia podaje. — [47])

O komitetach powiatowych.

14. Komiteta powiatowe mianuje dyrekcja. Urzędowanie jego bezpłatne trwa rok.

15. Obowiązkiem jego jest starać się o powiększanie liczby członków Towarzystwa, ściągać od nich składki i przesyłać je na ręce kassjera, wypełniać polecenia dyrekcji, mieć w pieczy szkółki miejskie i wiejskie w powiecie znajdujące się a młodzież odznaczającą się polecać dyrekcji. Oprócz tego zwracać jej uwagę na potrzeby powiatu pod względem przemysłu i ludzi, na jakich zbywa. — Nareszcie wprowadzać w życie patronat szkolny prawami dozwolony i przestrzegać, aby członkowie w powiecie dopełniali swych obowiązków.

[47]) Na marginesie uwaga: ostatni §.

O c z ł o n k a c h.

16. Każdy członek obowiązany jest opłacać zapisaną składkę rocznie zgóry, to jest na ś. Jan. Wolno atoli składkę roczną w ratach półrocznych zapłacić.

17. Nieuiszczający się w 14 dni po upłynionym czasie wezwany będzie przez dyrekcję do zapłaty a w razie uchybienia terminu wyznaczonego ściągnie dyrekcja ostatecznie przez zakład pocztowy. Członek zaś nieprzyjmujący przekazu pocztowego zostanie z Towarzystwa wykreślonym, i że to nastąpiło, w pismach publicznych zawiadomi się.

18. Oprócz tego obowiązany jest pracować ku dobru Towarzystwa i wypełniać polecenia dyrekcji lub komitetu powiatowego, nawiedzać szkółki wiejskie, nie opuszczać odbywających się w nich egzaminów, dawać opinią o postępie dzieci uczęszczających do szkół i starać się o to, aby dzieci osób od nich zależnych pilnie do szkółek uczęszczały, odkrywać tamże subjekta odznaczające się pilnością i zdolnością i takowe polecać dyrekcji.

S z c z e g ó l n e p r z e p i s y.

19. Taki tylko młodzieniec może być poleconym, który już ukończył lat 10, ma nauki elementarne czytania, pisania i rachowania, i posiada oba języki w równym ile możności stopniu, a przynajmniej w takim, że w ciągu nauk douczyć się może tego, co mu w jednym z tych języków nie dostawało.

20. Jeżeli szczególniej jest utalentowany w pewnym kierunku umysłowym czy to do nauk czy do sztuk pięknych, mechaniki itd., obowiązany jest dostawić próby, z którychby o takim talencie wnieść można.

21...[48])

22. Wzięty na fundusz z Towarzystwa utraca jego opiekę przez niepilność i złe obyczaje.

III. Dyrekcja Towarzystwa Naukowej Pomocy do komitetów powiatowych. [49])

Potwierdzenie statutów Towarzystwa reskryptem JW. Prezesa Naczelnego z d. 21 września r. b. upoważniło tem samem Dyrekcję do przywiedzenia ich do skutku. Przystępuje więc nasamprzód do uzupełnienia organizacji i rozwinięcia dobroczynnej działalności po całej prze-

[48]) Skreślony; mówił o dozorze obyczajowym.

[49]) Druk a także (niewątpliwie wcześniej wygotowana) odbitka litograficzna z następującym wstępem:

Dyrekcja Towarzystwa Naukowej Pomocy do Szanownego Członka.

Ponieważ statuta Towarzystwa według załączonego odpisu reskryptu Naczelnego Prezesa przez wysoką władzę Rządową ostatecznie zatwier-

strzeni W. Księstwa, ustanawiając w myśl § 12 komiteta po powiatach i miastach większych.

Przeznaczenie i obowiązki komitetów statut w § 18 jasno i wyraźnie określa. Dwojaka im czynność poruczona: pierwsza, pomnażanie i zbieranie składek na powiększenie funduszu, jako niezbędnego środka działania; druga, wynajdowanie młodzieńców wsparcia potrzebujących i godnych.

Co do składek, niezawodnie im większe, tem są pożądańsze; lecz ponieważ takie się tylko w szczupłej liczbie zdarzyć mogą, każda mniejsza z równą wdzięcznością przyjętą być powinna, gdyż z wielu mniejszych urośnie tyle, co z niewielu znaczniejszych. Ażeby zaś i mniej zamożnych do przyczynienia się do dzieła naszego zachęcać, dosyć będzie rozpowszechniać dokładne wyobrażenie o jego celach i duchu, o jego wpływie na ogólne dobro, przekonać o potrzebie posunięcia narodu na drodze przemysłu i oświaty, biorąc dowody z przeszłości naszej i porównania z obecnem stanowiskiem innych narodów; nakoniec zwracać uwagę na to, że do postępu takiego wszystkie stany i klasy wspólnemi siłami ubiegać się powinny, ażeby gdziekolwiekbądź ukryte zdolności wychodziły na jaw i stały się pomnożeniem umysłowego bogactwa krajowego. Do czego gdy zamożni ziomkowie szczodrze i wspaniale pomagają uboższym, nie w innych widokach, jak tylko przez zamiłowanie sprawy ogólnej, ciż ubożsi do równego mniejszemi ofiarami poświęcenia się gotowi być powinni, jak przez wdzięczność samą, tak, aby z tem lepszem prawem z podanej im pomocy korzystać mogli, bo sprawiedliwość każe nadewszystko mieć wzgląd na potrzeby tych, którzy celom Towarzystwa sami czynnie sprzyjają.

---

dzone i Dyrekcja do rozpoczęcia działań upoważnioną została, na mocy zatem § 12 pomienionych statutów wzywa i upoważnia nawzajem Szanownego Członka, ażeby w myśl załączonej instrukcji urządzeniem komitetu powiatowego w powiecie swoim zająć się najspieszniej raczył i o skutku Dyrekcję zawiadomił. Do potrzebnego użycia załącza się oraz 5 egzemplarzy statutów Towarzystwa. — Poznań, dnia 24 października 1841 r. Marcinkowski.

An

Eine geehrte Direktion des Unterstützungs-Vereins hier. — Einer geehrten Direktion des Unterstützungs - Vereins erwiedere ich auf die gefällige Zuschrift vom 25-ten August ergebenst, dass ich gegen die eingereichten Statuten des Vereins zur Unterstützung der lernenden Jugend im Grossherzogthum Posen nichts zu erinnern gefunden habe und daher genehmige, dass dieselben nunmehr in Wirksamkeit treten. — Posen den 21 September 1841. Der Ober - Präsident des Grossherzogthums Posen (gezeichnet) Arnim. — (Gazeta W. Ks. Poznańskiego nr 219). — Rozwinięcie tej instrukcji nastąpiło w okólnikach z 24 marca i 2 maja 1842.

Jeżeli każdy członek komitetu i osobiście i przez usposobionych pośredników w zakresie pożycia i działania swego starać się będzie, żeby publiczność w tej mierze oświecać, cele stowarzyszenia dokładnie poznawane i cenione coraz liczniejszych nam zjednają członków z ochoczemi w miarę możności każdego składkami.

Chcąc zaś z funduszów, tym sposobem zebranych, jak największą odnieść korzyść, nie tyle o to chodzi, żeby wspierać wielu, jak raczej o to, ażeby się wsparcie dostało najgodniejszym, którzy celując zdolnościami i przykładnem zachowaniem się niepłonną czynią nadzieję, że przy odpowiadającem wykształceniu równie celować będą w obranym zawodzie.

Miernych zdolności wykształcenie, środkom własnym lub prywatnym zostawić bezpiecznie można, ponieważ pożytek z nich więcej osobisty niż ogólny: zdolność znakomita, jako zaszczyt narodu i ludzkości, daje prawo do względów społeczeństwa, któremu się kiedyś ma poświęcić. Taką tedy cechą oznaczonych, do którego bądź użytecznego zawodu osobliwe powołanie czujących wynajdywać pomiędzy uczącą się młodzieżą, jest drugiem głównem komitetów zagadnieniem. Jest im wprawdzie ułatwione nie tylko przez szkoły wyższe, lecz już przez liczne po wsiach i miastach szkółki elementarne, w których przy bacznej uwadze odkryć się dadzą znamienite dary, zasługujące na to, ażeby z ukrycia wydobyte i rozwinięte były. Z tem wszystkiem przestrzegamy, żeby się bynajmniej nie na tych tylko ograniczyć, którzy do ściśle naukowego wykształcenia czują powołanie. Postęp w przemyśle krajowi naszemu niemniej potrzebny: zatem równa tym należy się uwaga i piecza, którzy do jakiejkolwiek gałęzi przemysłowej szczególniej usposobionymi się pokażą. Tym końcem członkowie komitetów wchodzić powinni w stosunki z dziedzicami i duchownymi, jako dozory szkolne składającymi, a nadewszystko z nauczycielami wszelkich stopni, którzy i znać najlepiej i osądzić najsprawiedliwiej powinni usposobienie i skłonności swych uczniów. Wskazanych im bądź stąd bądź z owąd niechaj członkowie sami starają się poznać i zgłębiać co do wrodzonego usposobienia, co do pilności, skłonności i powołania, niemniej jak co do obyczai.

Z tych niech tylko wybór przedstawią Dyrekcji do względów dalszych: przedstawiając niech jak najdokładniejszą zdawają sprawę o przymiotach i stosunkach przedstawionego, obejmując razem jego położenie zewnętrzne i majątkowe, ażeby wiedzieć można, czy pomoc Towarzystwa tylko w jakiej części potrzebna, czy cały nakład wychowania ma wziąść na siebie. Zdanie komitetów w tej mierze powinno być dla Dyrekcji więcej stanowczem niż zwyczajne świadectwa ubóstwa.

Nie mogąc przewidywać wszystkich objaśnień, których Komiteta do odpowiedniego kierowania zbawiennemi czynnościami swemi żądaćby mogły, Dyrekcja ogranicza się na tych ogólnych skazówkach, wyrażając tylko jeszcze życzenie, żeby członkowie Szanownych Komitetów, bywając

od czasu do czasu w Poznaniu, nie omieszkali widywać się z członkami Dyrekcji, aby przez ustne porozumienie się tem skuteczniej utrzymywać jednostajne działania i wzajemnie zwracać uwagę na wszelkie okoliczności, na osiągnienie celu jakimkolwiek sposobem wpływ mieć mogące:

Myśli wyłożone w następującej jeszcze zamieszczają się w instrukcji:

Instrukcja dla komitetów powiatowych

§ 1. W każdym powiecie tylko jeden być może komitet.

§ 2. Członek do utworzenia komitetu w powiecie przez Dyrekcją upoważniony zwołuje wszystkich składkujących swojego powiatu, a ci większością głosów osób stawających obierają komitet powiatowy, złożony z trzech, najwięcej z pięciu osób według potrzeby: Osoby do komitetu wybrane podane być powinny w jak najkrótszym czasie Dyrekcji do zatwierdzenia.

§ 3. Do składu komitetu takie szczególniej osoby wchodzić powinny, które znane są z poświęcenia i gorliwości dla sprawy wychowania krajowego i z jakiegokolwiek tytułu, czyli to jako proboszczowie miejscowi, jako nadzórcy, przełożeni szkół itp., najwięcej mają styczności z młodzieżą szkólną.

§ 4. Komitet powiatowy urządza się i zbiera w sposób, jaki mu się wyda najdogodniejszy, wszakże dwa razy do roku, to jest na dzień 1-go lutego i 1-go sierpnia, koniecznie nadesłać winien do Dyrekcji sprawozdanie, wnioski, listy członków i składki zebrane; ostatnie na ręce kasjera Towarzystwa W-go Mioduszewskiego, syndyka konsystorskiego.

§ 5. Komitet, gdy tego uzna potrzebę, może się odnieść do Dyrekcji każdego innego czasu.

§ 6. Komitet podając młodzież swojego powiatu uzdatnioną i zasługującą pójść na fundusz publiczny Towarzystwa winien się zastósować do §§ 21 i 22 statutów Towarzystwa.

§ 7. Sprawozdania komitetów obejmować będą krótki obraz obrad, działań i owoców z upłynionego półrocza.

§ 8. Wszelkie szczegółowe postępowanie będzie wskazane przez potrzeby miejscowe. W wątpliwych razach odniosą się do Dyrekcji.

Poznań, dnia 24-go października 1841.

Dyrekcja Towarzystwa Naukowej Pomocy.

Dr Marcinkowski. X. Kanonik Jabczyński. Gustaw Potworowski. Dr Libelt. Karól Stablewski. Jędrzej Moraczewski. Dr Kraszewski. Syndyk Mioduszewski. Szółdrzyński. Prof. Popliński. Lipski Wojciech.

IV. Dyrekcja Tow. Naukowej Pomocy do Szan. Komitetu Powiatu.[50])

Poznań, d. 2 września 1844. N. 1222.

Na dniu 2 lipca r. b. odbyło się po trzech latach istnienia Towarzystwa Naukowej Pomocy pierwsze jego walne zebranie. Było przytomnych 81 członków, którzy większością głosów obrali sobie Macieja Mielżyńskiego z Chobienicy za prezesa a profesora X. Kassyusza [51]) na sekretarza. Po przemówieniu dotychczasowego prezesa w dyrekcji Dra Marcinkowskiego, członkowie dyrekcji zważywszy, że będąc wypływem wyboru wielkiej mniejszości Towarzystwa, w porównaniu z dzisiejszym jego składem, nie mogą się uważać za reprezentantów zaufania całego Towarzystwa, złożyli wszyscy swoje urzędowanie.

Wyznaczoną została komisja do zrewidowania rachunków, złożona z członków: Pantaleona Szumana z Czeszewa, Augusta Cieszkowskiego z Wierzenicy i Dra Marcelego Mottego z Poznania.

Dyrekcja wolą walnego zebrania ma się nadal składać z 13 członków, między którymi najmniej siedmiu być powinno miejscowych. Po obraniu jednogłośnem syndyka Mioduszewskiego na kasjera, z miejscowych obrani zostali przez większość głosów:[52])

Dr Marcinkowski, X. kanonik Brzeziński, X. kanonik Jabczyński, Dr Libelt, nauczyciel Karwowski, Dr Gąsiorowski, Dr Matecki,

z zamiejscowych:

Maciej Mielżyński, Gustaw Potworowski, Józef Szułdrzyński, Nepomucen Sadowski, Alfons Białkowski.

Uchwalono na końcu, aby drukowane wykazy młodzieży wspieranej przez Towarzystwo Naukowej Pomocy w ciągu ostatnich trzech lat nie rozsyłać do wszystkich członków, ale złożyć tylko po egzemplarzu w każdym komitecie; wolno jednak komitetowi, gdyby tego uznał potrzebę zażądać i więcej egzemplarzy. — Na tem skończyły się czynności walnego zebrania. Nowa dyrekcja wezwana przez prezydującego walnego zebrania ukonstytuowała się nazajutrz dnia 3 lipca, wybrała Dra Marcinkowskiego na prezydującego, Dra Libelta na jego zastępcę.[53]) X. kanonika Brzezińskiego na sekretarza. Syndyk Mioduszewski już przez walne zebranie na podskarbiego obrany.

---

[50]) Okólnik litografowany.

[51]) Niewątpliwie Jan Wilhelm.

[52]) Wymienieni zapewne w porządku ilości zyskanych wotów.

[53]) Pamięć o tym zatarła się; nie figuruje wśród wiceprezesów w wydawnictwie R z u t o k a.

Dyrekcja donosząc o tem Szanownym Komitetom wzywa ich w imie sprawy publicznej do dalszego współdziałania w myśl statutów, liczy na obywatelską gorliwość, z którą ją wspierać będą radą, pracą i poświęceniem, i przyłożą się nie tylko do utrzymania, ale i do większego rozszerzenia Towarzystwa.

Dyrekcja rozpatrzywszy się w tem wszystkiem, co dotąd przez te trzy lata zdziałanem zostało; oraz w środkach i potrzebach ku dalszemu rozwinieniu czynności, zaraz na wstępie spotyka trudności, których bez współdziałania komitetów uchylić nie może. Trudność najgłówniejsza na tem zależy, że liczba młodzieży wzięta na fundusze Towarzystwa już jest tak znaczna, iż wszystkie dochody wyczerpuje, a mimo to coraz świeża zgłasza się młodzież, przez Komitety polecana, której przecież nie można odmówić wsparcia bez narażenia się na niechęci składających.

W liczbę poleconej młodzieży weszło wielu mniej zdatnych, na których łożone fundusze daremnymi się okazały; prócz tego wkradł się niestosunek znaczny przez to, że Komitety młodzież najwięcej do szkół gimnazjalnych polecały. Ze 120-stu uczniów dziś w gimnazjach funduszami naszymi kształconych nie jest podobieństwo, aby wszyscy kosztem Towarzystwa przejść mogli do uniwersytetów.

Dla uchylenia tych trudności Dyrekcja wzywa uprzejmie Szanowne Komitety, aby w środę dnia 16-go października r. b. zesłały deputowanych swoich, z każdego Komitetu przynajmniej po jednym członku, celem zastanowienia się i ustanowienia:

1° jakby pomnożyć fundusze Towarzystwa i regularne wpływanie składek upewnić,

2° jak zaradzić, aby się młodzież niezdatna na fundusze Towarzystwa nie wciskała,

3° jak zaprowadzić taki stosunek w młodzieży funduszowej, aby i podobieństwo było dokończyć jej edukacją i aby rzetelnym potrzebom kraju zaradziło się.

Dyrekcja w końcu nadmienia, że posiedzenia jej odbywają się regularnie w środę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca; że jej posiedzenia dla członków Towarzystwa są otwarte i że rada widzieć będzie udział, jakiby członkowie Szanownych Komitetów okazali, zaszczycając jej posiedzenia bytnością swoją, ile razy ku temu dogodna im nadarzy się pora.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński.

V. (Wezwanie).

Na posiedzenie dyrekcji Towarzystwa Naukowej Pomocy na dzień dzisiejszy, wieczorem o godzinie 6-tej w pomieszkaniu Pana Łasczewskiego [54]) w Bazarze zapraszam niniejszem uprzejmie.

Poznań 5 kwietnia (wtorek) 1842.

Marcinkowski.

Do Szanownych członków Dyr. T. N. P.[55])
P. Prof. Poplińskiego
Karola Stablewskiego
Szułdrzyńskiego
X. kan. Jabczyńskiego
„ „ Brzezińskiego
P. Dr Libelt
Syndyka Mioduszewskiego
w miejscu.

VI. Dyrekcja Towarzystwa Naukowej Pomocy

w Poznaniu dnia 5 listopada 1842 do N. 1226.

do.. Szułdrzyńskiego, członka komitetu Tow. Nauk. Pomocy.

Przedstawienie komitetu ś. Małgorzaty, z daty 18 sierpnia 1842, w którem tenże żali się na opóźnienie odebrania książek od księgarzy poznańskich, jako też na mylne obstalowanie książek, doręczone zostało brevi manu W-u Panu na dniu 26 sierpnia końcem wyjaśnienia stanu rzeczy i spowodowania tutejszych księgarzy do zmienienia datku w książkach na gotowe pieniądze. Gdy jednak dotąd nic nas w tej mierze nie doszło, wzywamy W-o Pana jak najuprzejmiej, abyś z danego sobie polecenia spiesznie wywiązać się zechciał.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński.

VII. Dyrekcja Towarzystwa Naukowej Pomocy

w Poznaniu d. 5 listopada 1842 r. do N. 1220,

do... Szułdrzyńskiego, członka Dyrekcji T. N. P. w Lubaszu.

Względem Henryka Retzlaff, [56]) którego komitet powiatu czarnkowskiego polecił był Dyrekcji z dodaniem, iż życzeniem tego młodzieńca

[54]) Zarządcy Bazaru.

[55]) Obok nazwisk na kurendzie oświadczenia zaproszonych, że przybędą. — Drugie posiedzenie było zwołane na 20 sierpnia tegoż roku o 5-ej popołudniu w mniejszej sali bazarowej.

[56]) W wykazie młodzieży wspieranej w latach 1841—4 (jako otrzymał 39 talarów w r. 1844).

było wyuczyć się ciesielstwa, odpowiedziała taż Dyrekcja rzeczonemu komitetowi, że nie miała dla niego stosownego pomieszczenia, i pozostawiła mu, aby raczej uczył się mularstwa i że w tym razie gotową będzie wystarać mu się o majstra, u któregoby tym końcem został pomieszczonym. Na odpowiedź tę daną pod dniem 23 maja r. b. tenże komitet żadnego nie dał oświadczenia a kiedy za niem taż Dyrekcja napróżno dotąd oczekuje, zgłosił się do niej na dniu 2 b. m. rzeczony Retzlaff donosząc, że już od 15 lipca r. b. umieszczony jest przez W-o Szułdrzyńskiego tymczasowo u cieśli Krzyżanowskiego i prosząc o wyznaczenie mu podobnego wsparcia, jakie pobiera w temże samem miejscu uczeń stolarstwa Ogrodowski. — Ponieważ nie wiadome są Dyrekcji powody, jakie skłonić miały W-o Szułdrzyńskiego do umieszczenia tegoż młodzieńca u majstra ciesielskiego bez jej wiadomości, uprasza Go przeto taż Dyrekcja, aby jej w tym względzie bliższe wyjaśnienie udzielić raczył.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński.

VIII. Dyrekcja Towarzystwa Naukowej Pomocy

w Poznaniu dnia 5 listopada 1842 do N. 1250.

do JWielmożnego Szułdrzyńskiego

w Lubaszu pod Czarnkowem.

Uwiadomia Dyrekcja niniejszem W-o Szułdrzyńskiego, członka swego, iż posiedzenia jej regularnie odbywać się będą w każdą pierwszą sobotę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca w pomieszkaniu W-o Griezingera, gospodarza Bazaru, wieczorem o godzinie piątej — i niniejszem do przybywania na posiedzenia i podzielania pracy Dyrekcji zaprasza —

prezes Dyrekcji Marcinkowski. sekretarz X. Brzeziński.

IX. Do... Szułdrzyńskiego, członka Dyrekcji Towarzystwa Nauk. Pomocy w miejscu

W Poznaniu d. 3 grudnia 1842 r. do N. 1334.

Ponieważ W. Szułdrzyński nie zwrócił nam dotąd pomimo przypomnienia podania tutejszego komitetu okręgu parafii kościoła ś. Małgorzaty do No 871 tyczącego się zażalenia na księgarzy członków Towarzystwa, że nie dostawiają w swym czasie zapisanych książek dla stypendystów, dlatego wzywamy Go po trzeci raz uprzejmie, aby jak najspieszniej zechciał się wywiązać z danego przyrzeczenia.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński.

X. Do Wielmożnego Szułdrzyńskiego w miejscu.
N. 1334-1335.

w Poznaniu d. 3 grudnia 1842 r. do N. 1335.

Do... Szułdrzyńskiego, członka Dyrekcji Tow. Naukowej Pomocy.

Upraszamy W-o Szułdrzyńskiego, aby nam zwrócić zechciał n. 1200 to jest kontrakt przez W-o syndyka Mioduszewskiego spisany z drukarzem panem Stefańskim o naukę Florencjusza Wesołowskiego i Swoje sprawozdanie przyspieszyć raczył.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński

XI. Wielmożny Szułdrzyński w domu Schildnera.

22. 3. 43.

Jest tu chłopiec [57]) ze Skoków, za którym żeśmy w różne miejsca pisali, a nigdzie na fulbierza pomieszczenia wynaleść nie mogli. Słyszałem z ust Twoich, że podobno w Wolsztynie brat Koralewskiego gotów do przyjęcia chłopca w naukę. Chciey się tym interesem zająć i pocieszyć biednego sierotę.

Marcinkowski

XII. Dyrekcja Tow. Pom. Naukowej do W-o Szułdrzyńskiego, radcy Ziemstwa w Lubaszu.

W Poznaniu d. 1 m-września 1843 (N. 1265).

Doszło do wiadomości Dyrekcji, iż Pan Radca w dobroczynnym i prawdziwie obywatelskim duchu raczyłeś przypadające na Ciebie, jako radcę Ziemstwa, za prace podejmowane, likwidacje ustąpić na korzyść uczącej się a ubogiej młodzieży. Dyrekcja Towarzystwa składając Panu w imieniu jego winne podziękowanie, uprasza Go zarazem o podpisanie dołączonego zobowiązania mającego służyć w aktach naszych za dowód szlachetnego ze strony Pańskiej poświęcenia.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski Sekretarz X. Brzeziński

XIII. Dyrekcja T. N. P. do W-o Szułdrzyńskiego, członka dyrekcji T. P. N. w Lubaszu.

W Poznaniu d. 17 września 1845 (Nr 1095)

W-go Szułdrzyńskiego upraszamy niniejszem, aby stosownie do przyrzeczenia na posiedzeniu Dyrekcji danego przesłał nam jak najspiesz-

[57]) Inną ręką uwaga na dole listu: Adolf Wenof 16 lat.

niej zobowiązanie się p. Augusta Grabowskiego z Gorzewa do płacenia przez pięć lat składek do Towarzystwa naszego po 100 tal. rocznie.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński.

XIV. Dyrekcja Tow. Naukowej Pomocy do W-o Szułdrzyńskiego, radcy, w Lubaszu.[58]

W Poznaniu d. 23 października 1845 (Nr 1229)

Upraszamy W-o Szołdrzyńskiego, aby stósownie do przyrzeczenia nam danego raczył jak najspieszniej podać likwidacje należytości przypadających mu za podróże i prace przy taksie dóbr do Towarzystwa Kredytowego należących, podjęte na korzyść Towarzystwa Pomocy Naukowej, gdyż znaczna liczba zgłasza się do nas uzdatnionej młodzieży, której dla braku funduszow nie jesteśmy w stanie wspierać.

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński.

XV. *Dyrekcja Tow. Nauk. Pomocy do Szan. Komitetu Powiatu.*

W Poznaniu d. 19 listopada 1845 (Nr 1511, odpis).

W celu naradzenia się nad interesami ogólnymi Towarzystwa... niemniej... względem zobowiązywania się do dłuższego nad pierwotne lat pięć opłacania składek..., aby zaległości... pościągać... postanowiliśmy wezwać Szanowne Komitety... do wspólnej narady na sesją Dyrekcji w małej sali Kasyna polskiego w dniu 18 grudnia r. b. o godzinie 5-ej z wieczora odbyć się mającą. Że przecież niegodnem by było... aby się wszyscy członkowie Szan. Komitetu tutaj zjechali, wzywamy Go przeto..., aby jednego lub dwóch członków z pomiędzy siebie wybrał... Zechce przeto Sz. Komitet wybór ten niebawnie uskutecznić i nas o osobie lub osobach, które tutaj niezawodnie przybędą, wcześnie uwiadomić...

Odpis niniejszy udziela się W-mu Szułdrzyńskiemu, członkowi Dyrekcji, dla wiadomości.[59]

Prezes Dyrekcji Marcinkowski. Sekretarz X. Brzeziński

XVI. *(Odezwa w sprawie kolei).*

Poznań, 11-y kwietnia 1842.

Koleje żelazne, które wzbudziły interes tak żywy i tak powszechny po wszystkich krajach, zwróciły na siebie uwagę i ziomków naszych jako

[58]) Po stronie adresu nalepka drukowana: Interes ogólny Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego.

[59]) Na powielanym okólniku dopisek ręką Brzezińskiego. — Adresując do Lubasza dopisano: Generalia Towarzystwa Naukowej Pomocy (dla uniknięcia opłaty pocztowej).

środek silny do rozkrzewienia przemysłu i handlu i do wzniesienia przez to bytu materyalnego mieszkańców.

Prawdą tą przejęci zebraliśmy się w zamiarze zawiązku towarzystwa do poprowadzenia kolei żelaznej tu stąd do Frankfurtu nad Odrą i w przeciwnym kierunku aż do Torunia nad Wisłą, a za porozumieniem się z obecnemi tu obywatelami zapraszamy Pana, którego dobro współziomków tyle obchodzi, abyś na dzień 2 maja r. b. od rana tu zjechać raczył dla stanowczego utworzenia tegoż towarzystwa i naradzenia się nad środkami wstępnemi ku osiągnieniu zamierzonego celu.

Dom handlowy Gliszczyński i komp. w tutejszym Bazarze wskaże Panu czas i miejsce zgromadzenia o 9-tej zrana.

Gdyby przeszkody jakowe zaszły, któreby nie pozwoliły zjechać Panu na termin ten, tedy racz nas zawiadomić o tem pod adresem wspomnianego domu handlowego, wszakże i w przypadku tym przekonani będziemy o udziale Pańskim w tak ważnym dla naszego księstwa przedmiocie.

Poniński Naumann Marcinkowski

XVII. *(W sprawie budowy kolei).*

Rokossowo pod Poniecem 28 kwietnia 1842.

Dla ważnych powodów i interesów nie mogąc zjechać na 2-go maja p. m. do Poznania dla stanowczego utworzenia zawiązku towarzystwa do prowadzenia kolei żelaznej ztamtąd do Frankfurtu nad Odrą i w przeciwnym kierunku aż do Torunia nad Wisłą a dla naradzenia się nad środkami wstępnemi ku osiągnieniu zamierzonego celu, upraszam i upoważniam W-go Marcinkowskiego, doktora medycyny w Poznaniu zamieszkałego, aby mnie na tymże terminie zastąpił, co tylko w tej okoliczności tenże W-ny Marcinkowski w moim imieniu zdziała, uważam i przyjmuję za zupełnie dobre i odpowiadające celowi, a upoważnienie to własnym stwierdzam podpisem.

Józef Mycielski

Na przypadek że mi czas nie pozwoli stawić się na sessyą, zdaję moy i na mnie zlane głosy na P. Józefa Szułdrzyńskiego.

Poznań d. 2 maja 1842.

Dr Marcinkowski.

XVIII. *(Projekt sceny amatorskiej).*

Poznań d. 4 marca 1844.

Teatr amatorski dobrze prowadzony ze wszech miar ważniejsze rodzi skutki niżeli teatr aktorski. Najważniejszym oczywiście skutkiem jest dochód na dobro publiczne a nie na korzyść prywatną jak przy zwy-

kłym teatrze aktorskim. Dom Ochrony i opieka nad biednemi dziećmi do szkółek elementarnych dla niedostatku rodziców uczęszczać niemogącymi, a jako przed rokiem dziesiątym wieku swego do wsparcia przez Tow. Nauk. Pom., wedle ustaw tegoż Towarzystwa jeszcze niekwalifikującym się, są instytucjami uzupełniającymi opiekę Tow. N. P. nad pokoleniem nowo podrastającym, a potąd stałych dochodów nie mają żadnych. Pójść im w pomoc urządzaniem stałego ile możności teatru lubowniczego na ich korzyść — postanowiło grono osób do kierowania sprawą teatru przez zaufanie publiczne powołane. Że zaś na pokrycie wydatków stałych przy teatrze, na każdy wypadek, potrzebny będzie fundusz gotowy, któryby w czasie pomyślnego powodzenia teatru mógł być obracany na zakupywanie biletów dla biedniejszej klasy rzemieślników celujących dobrem prowadzeniem się i pilnością między rówieśnikami swoimi — przeto wzywa się niniejszem gorliwych obywateli do poparcia tak zbawiennego celu choćby ofiarą pieniężną w sumie tal. 5.

Opieka w sprawie teatru nar.

Rymarkiewicz Marcinkowski. M. Mielżyński Szułdrzyński.

Na dom ochrony daję talarów dziesięć i dziesięć to dwadzieścia.

H. Skórzewski

Daję tal. szesnaście 16 Biegański.

Henryk Dzieduszycki sto tal.

XIX. Towarzystwo ku wzniesieniu oświaty i lepszego bytu pomiędzy ludem wiejskim w W. X. Poznańskiem.[60])

Cel i środki ku osiągnieniu onego.

W każdym bliźnim naszym, którego los pod względem oświaty i bytu materialnego niżej od nas samych pozostawił, uważać winniśmy brata wiekiem młodszego, któremu i radą i uczynkiem przyjść w pomoc świętą mamy powinność, zastępując niejako sierotom rodziców. Właściciele, dzierżawcy, księża i nauczyciele po wsiach są żywemi drogami wprowadzania cywilizacji i oświaty socjalnej pomiędzy lud wiejski. To wielkie powołanie wkłada na nich wielkie obowiązki, od których pełnienia żaden uchylać się nie powinien. Pełnienie tych obowiązków stanowi opiekę nad ludem, która obejmować musi:

---

[60]) Przy tem „Ustawy kasy pożyczkowej dla włościan krasiczyńskich i żurawskich...“ datowane w Krasiczynie 1 lipca 1841 r. i kopia statutu „für die Sparkasse der Stadt Bromberg“ z 18 kwietnia 1839, z zatwierdzeniem przez Flottwella 16 grudnia t. r.

1. wychowanie tak moralne jak naukowe,
2. pieczołowitość około zdrowia,
3. staranie o polepszenie wewnętrznego zarządu gospodarstwa,
4. stosunki rodzin i całych gmin,
5. stosunek panów do urzędników, służebnych i komorników po wsiach.

I. Wychowanie dzieci.

§ 1. Urządzenie sal ochrony, mianowicie w czasach, w których dla nawału pracy dzieci w domach bez dozoru zostają.

§ 2. Ścisłe dozorowanie, aby dzieci regularnie odwiedzały szkółki wiejskie i uprzątnienie zawad, które temuż odwiedzaniu stawają na przeszkodzie.

§ 3. Znoszenie się z nauczycielem i księdzem pod względem dozoru szkolnego, mianowicie baczenie na to, aby dzieci z należytą korzyścią szkoły odwiedzały.

§ 4. W spieraniu urządzenia czytelni wiejskich.

§ 5. Mieć szczególniejszą baczność na młódź szkólną talentem i pilnością odznaczającą się, aby ją wcześnie Towarzystwu Naukowej Pomocy polecać.

II. Pieczołowitość około zdrowia.

§ 6. Na przypadek choroby, jak najspieszniejsze uwiadomienie o niej nastąpić powinno, gdyż ociąganie się z niesieniem wczesnej pomocy takową najczęściej bezskuteczną czyni.

§ 7. Gdzie według danych w tej mierze przepisów leczenie domowe jest niedostateczne, powinnością jest naszą nawet na koszt nasz wezwać rady lekarza i dostawić przepisane środki.

§ 8. Odwiedzanie i pocieszanie cierpiących, dostarczanie stosownych pokarmów uzupełni resztę troskliwości względem chorych.

III. Staranie o polepszenie wewnętrznego zarządu gospodarstwa.

§ 9. Baczenie na to, aby pomieszkania były zdrowe, porządne, wewnątrz czyste, jasne, na zimę dobrze opatrzone.

§ 10. Gospodyniom dać wskazówkę do lepszego prowadzenia gospodarstwa.

§ 11. Gospodarzy obeznawać z wszystkiemi sposobami, za pomocą których przy ułatwieniu pracy większe korzyści z roli otrzymywać mogą, dawać rady względem chowu, utrzymania i polepszenia inwentarza względem ciągnienia z niego lepszych korzyści, przestrzegać, aby płodów za niskie ceny nie marnowali i zachęcać do zakładania sadów i ogrodów naokoło domów.

IV. Stosunki rodzin i całych gmin.

§ 12. Moralność, trzeźwość, pilność i pracowitość są podstawami szczęścia socjalnego i domowego. Dlatego żadnej nie pomijać sposobności, którą do tych cnót zachęcać i w nich lud utrzymywać możemy. Dobry przykład i zdrowa nauka często powtarzana są do tego najpoważniejszemi środkami.

§ 13. Utrzymywać dobre porozumienie się pomiędy rodzinami jednej i tej samej lub rozmaitych gmin załatwiając spory, które do niepotrzebnych kłótni i szkodliwszych procesów prowadzić mogą, osłabiać wpływ pokątnych doradców, którzy na własną korzyść niszczą lud wiejski. Być chętnym na usługi w załatwianiu interesów z władzami tak sądowemi jak administracyjnemi.

§ 14. Do tem silniejszego utwierdzenia harmonii w życiu wiejskiem nie mało posłuży dbanie o utrzymywanie zwyczajów i obyczajów ludowych przez urządzanie i branie udziału w zabawach i ucztach zwyczajem uświęconych, od których się właściciel wsi, ksiądz i nauczyciel, tudzież zarządcy administracyjni nigdy wyłączać nie powinni, mając przedewszystkiem pieczę, aby przy nich nieskażoność obyczajów zachowaną została.

§ 15. Składki przez członków dawane stanowią fundusz, który w przypadku niezasłużonego nieszczęścia pomiędzy ludem wiejskim obracany będzie na stósowne wsparcie, do którego przecież tylko moralni i dobrze prowadzący się mogą mieć prawo.

V. Stosunek panów do urzędników, służebnych i komorników po wsiach.

§ 16. Postępowanie panów względem podrzędnych powinno być naznaczone poważaniem godności człowieka i sumienną rzetelnością uiszczania się z zaciągnionych względem nich zobowiązań.

§ 17. Obok takowego postępowania konieczną jest potrzebą, aby panowie dozór swój rozciągali na moralne prowadzenie się tak nazwanej służby dworskiej i urzędników gospodarskich i stosownem zatrudnieniem zajmowali ich czas wolny, który najczęściej próżnowaniem przepędzany staje się źródłem rozwiozłości i zepsucia.

§ 18. Położenie komorników i czeladzi szczególniej się pieczy panów porucza. Mianowicie ich wynagrodzenie odpowiadać powinno włożonym na nich obowiązkom i przynajmniej postawić ich w możności wyżywienia i odziewania siebie i swych familii i moralnego wychowania dzieci.

Organizacja Towarzystwa.

I. O członkach.

§ 1. Członkiem Towarzystwa może być każdy, komu dopięcie celu nieobojętną jest rzeczą, choćby z ludem wiejskim w bezpośrednim nie stał połączeniu.

§ 2. Każdy członek składać będzie rocznie najmniej talarów 5, która to składka na ręce osobnego kasjera dawana stanowić ma fundusz na wsparcia przeznaczony.

§ 3. Członkowie, którzy mają bezpośrednią styczność z ludem wiejskim, mianowicie właściciele, dzierżawcy, zarządcy, w ogóle urzędnicy gospodarczy, księża i nauczyciele mają za święty obowiązek stosować się do przepisów ku osiągnieniu celu Towarzystwa zebranych i one jak najsumienniej wypełniać.

§ 4. Członek niedopełniający przyjętych na siebie obowiązków po dokładnem rozpoznaniu niechęci i obojętności w komitecie i powtórzonem napomnieniu ze strony dyrekcji, jeżeli się nie poprawi, na zawsze z Towarzystwa wykreślonym zostanie.

II. O komitecie powiatowym.

§ 5. Gdzie w powiecie dziesięć członków przystąpi do Towarzystwa, tam się zawiązuje komitet złożony z trzech osób, większością głosów wybranych; gdzie mniej członków, powiat taki przystępuje do sąsiedniego.

§ 6. Obowiązkiem komitetu jest czuwać nad tem, aby członkowie w pełnieniu obowiązków nie ustawali, niedbałych upominać a w razie obstawania przy nieczynności donosić dyrekcji. Szczegółowe działanie swe komitet każdy stósownie do miejscowości dowolnie urządzi.

§ 7. Komitet co pół roku zdaje sprawę dyrekcji ze swoich czynności i o skuteczności działania Towarzystwa w jego powiecie donosi.

§ 8. W razie nieszczęść wymagających wsparcia z strony Towarzystwa komitet niezwłocznie z wyłożeniem wypadku zgłasza się do dyrekcji.

§ 9. Do obowiązku komitetu należy pomnażać i liczbę członków i fundusze Towarzystwa.

III. O dyrekcji i walnem zebraniu.

§ 10. Walne zgromadzenie odbywające się co rok na ś. Jan w Poznaniu składa się z wszystkich członków Towarzystwa i wybiera co rok nową dyrekcję złożoną z pięciu członków, z których trzech stanowi komplet. Ci między sobą czynności wedle upodobania podzielą. Jeden z członków dyrekcji będzie kasjerem a drugi sekretarzem.

§ 11. Obowiązkiem dyrekcji jest znosić się z komitetami, obmyślać sposoby ku rozszerzeniu i ulepszeniu Towarzystwa, zdawać obszerne sprawozdania z wszystkich czynności na walnem zebraniu.

§ 12. Rozdzielanie funduszów według potrzeby poprzednimi paragrafami objętej, upominanie i wykreślenie opieszałych członków także do dyrekcji należy.